

Anna Moszczyńska

# REFLEKSJE

Wiersze Wybrane

Wydawnictwo Muza X

© Copyright 2005 by Muza X

Wydanie drugie uzupełnione

Wydawnictwo Muza X Inc.  
4550 Isabella, apt. 204  
Montreal H3T 2A2  
Canada  
(514) 342-1481

## Spis treści

|                             |  |
|-----------------------------|--|
|                             |  |
| Tworzenie                   |  |
| Paradoksalna modlitwa       |  |
| Refleksja                   |  |
| Zaduszki                    |  |
| List do matki               |  |
| Widziane z wysoka           |  |
| Zegar                       |  |
| Boże Narodzenie             |  |
| Zaistnieć duszą             |  |
| ...nie słyszeć, nie widzieć |  |
| Potrzeba ciszy              |  |
| Sen                         |  |
| Agnus Dei                   |  |
| Rozmowa z Bogiem            |  |
| Na Święto Dziękczynienia    |  |
| Pielgrzym nadziei           |  |
|                             |  |

## Synteza Sztuk

Poezja,  
te zaczarowane słowa  
jak kolorowe klocki tworzące budowlę.  
Burzysz wszystko, gdy jej nie rozumiesz.  
W natchnieniu, stąpając po drogach myśli  
odkryjesz piramidy różnych form.

A muzyka ?  
Tu słowa zamieniają się w dźwięki,  
a tyle ich ile barw w obrazach.  
Niekiedy ciepłe, jak sepia miękkie,  
lub szkliste i zmienne jak księżyc w fazach.

Łączenie trzech różnorodnych sztuk  
to najbogatsze dawanie z dawania,  
nieograniczone w oka spojrzeniu  
i w artystycznej wizji twórczego splatania.

•

## **Tworzenie**

Osaczona myślami wchodzę w tunel tworzenia.  
W nim słowa jak świetliki w ciemnościach skaczące  
rozjaśniając frazę polifonii skojarzeń  
budują różnorodne strofy wiersza.

Te zdania płynące nurtem szybkiej rzeki  
napełniają baseny literackiej fantazji.  
Kołysząc się falą nasyconych treści,  
uderzają o brzegi zmiennością tonacji.

Pełna inspiracji w tej ekstazie twórczej  
wyłuskuję z duszy potencjał emocji  
tak silnie, by w finale wyrazić sentencję  
podszeptem serca i jasnością myśli.

•

•

## **Paradoksalna Modlitwa**

**Ześlij mi ból Panie,**

gdyż jego mocą ułożę z klawiszy muzykę nieznaną.

Zadaj cierpienie,

bo tylko ta siła litery poskłada i w zdania zaplecie.

Przemij oczy łzami,

aby w barwie białej dostrzegły gamę kolorów tęczyowych

i pozwól tęsknić

wiedząc, że tęsknota swą energią ożywi zastygłe chwile.

Czyż to nie paradoks prosić o ciernie

i patrzeć jak z rany wyrastają pąki,

a ich następstwem sublimacji kwiaty,

które po prostu nazywam tworzeniem.

## Refleksja

Oczyszczam duszę z brudów myśli mówiąc:

"I nie wódź nas na pokuszenie".

Oczyszczam duszę aby uleciała tam

gdzie w przestworzach czas nieskończoności,

gdzie kłębiące chmury sunąc po niebie

formują niepowtarzalne w kombinacjach wzory,

a pasmo tęczy jak cyrkiel kreśli łukiem

kształt bramy do miejsca świętej wzniosłości.

Oczyszczam duszę niszcząc w kokonach

czarną energię ludzkiego życia

z której w pokusie myśl błędnie zrodzona

popłaczę mądrość i szyk splotu zdarzeń.

Oczyszczam duszę wierząc, że wróci

smak słodkiej śliwy z ogrodu wiejskiego,

widok rozkwitłych malw przy altanie

i chwile naiwnych dziecięcych marzeń.

Oczyszczam duszę żeby wchłonęła

prostotę harmonii z sonaty Bacha

i zagłuszyła dysonans życia  
zmieniając ocenę wartości świata.  
Oczyszczam duszę, aby zrozumieć,  
że miłość od słowa d a w a ć powstaje  
toteż w codziennym pacierzu szepczę:  
"ale nas zbaw ode złego Panie".

- 
- 
- 

## Zaduszki

Park ciszy ubrany w żółty płaszcz jesienny  
ożywiają szepty szeleszczących liści.  
Przed oczami zapisane kartki życia  
obraca wirujący podmuch wiatru myśli.  
Widok chryzantem w zmarzniętej ziemi,  
która uśpionej przyrody przystania,  
wyzwała w pamięci zapach przeszłości  
i smutek melodii zwanej – Pawaną.

Palące znicze malują ognistą  
łunę na niebie ciemnego koloru,  
stwarzając nastrój, pogłębia zadumę  
nad ludzkim istnieniem, tego Wieczoru.  
Światłem rozjaśnia wryte napisy  
by dostrzec daty lat dawno minionych  
na starych pomnikach modlących aniołów,  
drewnianych krzyżach w miejscach opuszczonych.

Staniesz milczący przed rodzinnym grobem

często myślami, gdyż grób jest daleko  
i łza popłynie, którą z policzka  
dyskretnym ruchem wytrzesz drżącą ręką  
mówiąc, że z nieba krople deszczu lecą,  
więc oczy zamykasz chcąc ukryć wzruszenie,  
a wargom przyzwolisz wyszeptać cicho  
za wszystkich zmarłych gorące modlenie:  
prośby do Boga o miłosierdzie  
i o wieczyste spoczywanie,  
by w świetle jasności, radości zmartwychstania  
ujrzeli Ciebie Najświętszy Panie.

•

## •List do Matki

Jesteś daleko, więc cóż ja mogę  
jak tylko w prezencie przesłać myśl miłości,  
w której pamiętne chwile z lat dziecięcych  
bogate w obrazy przeżytych radości.

•W nich niezapomniane szumne wodospady  
chłodzące swą bryzą spocone twarze,  
a obok przy skale mchem otulone  
zamszowe szarotki wyrosłe w parze.

Palce splamione fioletem jagód  
łapczywie zbieranych na górskich szlakach,  
plecaki pełne chrustu na ognisko  
i kąpiel poranna przy śpiewie ptaka.

Ty mi pokazałaś słońca zachody,  
które zegnały kutry w zatoce,  
ostatnim tchnieniem złotego koloru  
wiodły horyzont w tajemne noce.

Dziękuję Ci za to, że mi otworzyłaś  
oczy na piękno, więc je pielęgnuję,  
bo temat przyrody wkładam między wiersze  
a sentymentem melodie wibruję.

•

•Dziękuję Ci Mamo, że ja wciąż dostrzegam  
doskonałość harmonii rytmu ziemskiego,  
podziwiam seledyn kielkującej trawy  
i słyszę szelesty parku jesiennego.

Tyle by można mówić słów w podzięce,  
szacunek okazać za drogi wskazane,  
więc piszę do Ciebie wiersze i na Twe ręce  
składam z bukietem miłości oddanej.

•

## Widziane z Wysoka

Spoglądam przez owalne okno samolotu  
na małe dywany z zielonych pól utkane,  
włożone w formy smukłych prostokątów,  
wijącymi drogami wód opasywane.

Zachwycam się pięknem, patrząc jak słońce  
oświecła promieniem kulistą twarz Ziemi  
z oczami błyszczących tafli oceanów  
miękkiego jedwabiu, szmaragdu odcieni.

Z wysoka nie sięgam ziemskiego chaosu,  
tylko podziwiam malarskie obrazy,  
więc wzrok wyteżam, aby na czas długi  
nakarmić pamięć pejzażem bez skazy.

Nagle krajobraz zniknął mi bez śladu.  
Gdy ptak metalowy rozszerzył swe skrzydła  
i dotknął kołami pasa lądowego  
dostrzegłam na ziemi czarną postać widma –

-Bestii, która mocno w swych rękach trzyma  
świat, manipulując ludzką bezmyślnością,  
rozsiewa zgniłe ziarna okrucieństwa,

by zbierać plon absurdu, karmiony nienawiścią.

Świadomie wyniszcza życia w ich początku  
nie bacząc, że natura prawa ma zachować,  
mędrcom wskazuje drogowskaz do nikąd,  
ślepemu fałszywe podszeptuje słowa.

Przerażona myślą o upiornym widmie  
snującym się w różnych stronach tego świata,  
chcę wrócić do przestworzy, aby okiem dziecka  
spojrzeć na naturę raz jeszcze z lotu ptaka.

Nacieszyć się kolorem łąki szachownicy,  
rzeźbą gór skalistych, kształtem jezior małych,  
harmonią naszej Ziemi, o której pamiętał  
przy tworzeniu jej piękna – Artysta Doskonały.

•

## **Zegar**

Stojący w kącie antyczny zegar  
dla wszystkich równo wybija godziny.  
Uparcie- monotonnym odgłosem cykania  
miarowo czas życia wyznacza.

• Często wpatruję się w dużą wskazówkę  
jak obojętnie sunąc po tarczy  
zakreśla koło – niby cyrklem srebrnym -  
licząc minuty tak cenne dla mnie.

• Dlaczego wtedy, gdy czekam na Ciebie  
pragnąc sekretu uchylić zasłonę,

wskazówka duża nieprzychylna dla mnie  
drażniąc leniwie przemierza drogę.

•Zegarze życia, proszę Cię w modlitwie,  
byś czas zatrzymał gdy nadzieja zaświeci,  
a każdą pustą, wyblakłą godzinę  
siłą galopu wiatru zniweczył.

## • **Boże Narodzenie**

Znów zima i święta. Czas szybko leci.  
Kalendarz w obrazek bałwana strojony,  
w nim dni świąteczne z racji swej ważności  
z koloru czarnego zmieniono na czerwony.  
Za oknem z północy wiatr arktyczny dmucha  
białością pokrywa zmarzłą ziemię śliską,  
porusza gałęzie i gra jak organy  
nieznaną kolędę w basie nutą niską.  
Domy ubrane w kolorowe lampki,  
tak strojne, jak panie w biżuterii drogiej,  
zmieniają ulice w bajkowy lunapark  
migającym światłem jaskrawym jak ogień.  
A tam w centrum miasta proza życia woła,  
wystawy sklepowe twój wzrok przyciągają.  
Kąpane w przepychu bogatej dekoracji  
na kupno prezentów pomysł podsuwają.  
Czy zmusza mnie „kieszon”, czy banał biznesu,  
że ptakiem ulecieć chcę by to ominąć,  
wiarę przywrócić w Mikołaja z brodą  
siedzącego z workiem pod wielką choiną.

Tam był mój świat gdzie tradycji pełno,  
gdzie szopka z Jezusem w kościele drewnianym,  
matka która kładła sianko pod obrusem,  
a ojciec rozgrzewał piec kaflowy stary,  
gdzie, zapach barszczu i śledzia w oliwie  
mieszał swą ostrość z kutii słodkością,  
wzbudzał apetyt i kazał czekać  
do pierwszej gwiazdki zaproszonym gościom.

Te święta były dla nas pojednaniem,  
duszę tuliły swym ciepłem miłości,  
gdy przy opłatku trzymanym w ręku  
życzyliśmy sobie wzajemnie radości.  
Potem jak biły dzwony na pasterkę  
i księżyc zmalął na gwiazdzistym niebie,  
szliśmy pospiesznie po skrzypiącym śniegu  
pokłonić się Bogu w modlitwie i śpiewie.  
Wśród nocnej ciszy i nocnym mrozie  
przed szopką stojąc jak wszelkie stworzenie,  
hołd oddawaliśmy leżącemu w żłobie,  
bo gdy się rodzi ziemska moc truchleje.

•  
**Zaistnieć Duszą**

Ogrom chaosu we współczesnym świecie  
sterowany świadomie w rytmie niepokoju  
rozstraja akord na strunach życia  
chybionym dźwiękiem w gamie minoru.  
Uśmierca liczne embriony kreacji  
zatrutym ziarnem błędnego myślenia,  
z którego bujnie rozrosną się chwasty,  
gęstością zasłonią horyzont widzenia.  
Chaos matowi bielmem źrenice  
by róży nie dostrzec, tylko w barwie szarej

wyschnięte plewy na przekór logice.

Duszo skażona jak uzdrowić Ciebie?  
Czy rosą poranną z ukwieconej łąki  
potrafisz obmyć zbrudzone wnętrze?  
A może piękno muzyki Mozarta  
ożywi pulsacje twojego drgania.  
Uwikłana w nonsens pozwól się oczyścić  
jasnością światła boskiego promienia  
i unieść się w przestworza na skrzydłach wiatru,  
by światu pokazać sens twego istnienia.

•  
•  
**... nie słyszeć, nie widzieć**

Zatykam uszy, żeby nie słyszeć  
zdań mowy pustymi słowami karmionych,  
fałszywych tonów gry nieudolności,  
szeptów w złośliwej krytyce zrodzonych,  
odgłosu lecących rzędami bombowców,  
sygnałów karetek pod szpitalną bramą,  
krzyku skarg w wirach niesprawiedliwości,  
i psiego skomlenia nad miską dziurawą.

Zamykam oczy, żeby nie widzieć  
sztuki, gdzie forma zachwianych proporcji,  
wyblakłych obrazów wypłukanej farby  
i uczuć w objęciach skostniałych emocji,  
klęsk urodzaju wyschniętego pola,  
betonów tworzących na wodzie zapory,  
siedzących żebraków pod murem kościoła,  
ślepego świata, ułomnej pokory.

•  
**Potrzeba Ciszy**

Potrzeba nam ciszy, aby spojrzeć w siebie,  
rytm życia zmienić nowymi myślami  
i grymas rozchmurzyć jasnym promieniem  
skradzionym bezgrzesznie z dziecięcej twarzy.

Potrzeba ciszy, by w szumie pojazdów,  
w zgrzycie hamulca, w ulicznych hałasach,  
tworzących z odgłosów akord dysonansu  
usłyszeć ton melodii lecącego ptaka.

Tej ciszy nam trzeba, bo to jak pacierze,  
w których zaduma nad ludzką słabością,  
poruszenie duszy uskrzydloną siłą  
nie mierzonej mocy fizyczną jednostką.

Potrzeba nam ciszy i chwili skupienia,  
aby w wędrówce do ksiąg wzniosłości  
z szacunkiem stąpając po złotych literach  
złożyć pokłony sprawdzonym mądrościom.

Potrzeba ekstazy, żeby móc podziwiać  
instrumentów skalę w oliwskich organach,  
grających w minorze temat fugi Francka,  
odbijany echem na bałtyckich plażach.

Tej ciszy nam trzeba, by w życia chaosie  
znaleźć ciepłą chwilę dla drugiej istoty,  
z radością uśmiech jej podarować  
biorąc tego wzorzec z podszeptów prostoty.

Wygładzić fałdy pochopnych osądów,  
gdzie miłość zbrudzona zazdrości udręką  
i chcieć zrozumieć, że moment ciszy  
modlitwą się stanie, wartości potęgą.

## Sen

Osadzona niewolniczo w codzienność bytu,  
jak nić przędzy na wrzecionie kołowrotka,  
tańczyłam tarantellę życia w tempie  
nierytmicznych obrotów zsupłanego motka.

Wirowałam po nierównej scenie realiów  
wykrzywiając miękkie pointy atłasowe,  
a rażące blaski światła reflektorów  
drażniły oczy jaskrawym kolorem.

Wierzyłam, że utrzymam równowagę pionu  
kręcąc piruety na powierzchni śliskiej,  
jak wpatrzona będę w nieruchomy punkt,  
wyznaczany tancerzom przy ruchach kolistych.

Lecz, gdy instrumenty zmieniły muzykę,  
gdyż linii lirycznej akcentów dodały,  
straciwszy balans upadłam bezwładnie  
nie widząc obrysu sceny oświetlanej.

Orkiestra ucichła pauzą prowokacji  
bym usłyszała szyderczy śmiech tłumu,  
głosy kpin dochodzące z sali  
i krzyk pominięty w osądzie rozumu.

•  
•Leżąc na scenie myśl krążyła wokół  
ucieczki przed zgiełkiem i tańcem ponurym  
w teatrze błaznów, więc oczy zamknęłam  
i drogę ujrzałam wiodącą do góry.

Prowadziła tam, gdzie mgły na szczycie  
snuły się pasmem u stóp jasności,  
a promień słońca je roztapiając  
tworzył korytarz do doskonałości.

Z wysoka rozbrzmiewał dźwięk anielskiej harfy  
tak różny od dźwięków w teatrze realiów,  
że biegłam, by stanąć na scenie błękitu  
i zacząć swój taniec od pierwszego taktu.

Sięgnęłam jak tylko można najszybciej  
po pointy uszyte z mocnego atłasu  
radosna, że tańcząc ich nie wykrzywię  
bo kręcę piruet w rytm boskiego czasu.

## **Agnus Dei**

Ty, który przez filtr Swojej dobroci  
łagodzisz winy cierpiącym grzesznikom  
Zmiłuj się nad nami.

•Ty, który wiosną dajesz życie konarom  
i zmieniasz smak soku w klonowych drzewach  
Obmyj słodkością nasze serca.

Ty, który w Utah podmuchem wiatru  
tajemnicze rzeźby w piaskowcach formujesz  
Otwórz nam oczy na piękno.

Ty, który Swą niezmierzoną mocą  
rozjaśniasz zawile korytarze myśli  
Natchnij nas Boską mądrością.

•Ty, który wymierzasz sprawiedliwość światu  
dostrzegając najmniejszą cząsteczkę materii  
Ześlij nam Królestwo Niebieskie.

Ty, który wisząc na krzyżu

pokazałeś ludzkości wartość cierpienia  
Obudź w nas siłę wytrwania.

•

•

## **Rozmowa z Bogiem**

Pragnę, abys mnie okrył płaszczem swej dobroci  
bogatym w ornamenty ze złotych mądrości,  
rozgrzewającym zmarzłą myśl niewiary  
istnienia niewidzialnej boskiej obecności.

W minucie skupienia i rozmowy z Tobą  
daj wyraźnie ujrzeć ścieżki zawikłane,  
choć na nogach często niewygodne buty,  
chcę stąpać z ufnością po szlaku wskazanym.

Pomóż Swą potęgą podobną do wiatru  
rozmuchać szare chmury z ludzkich trosk zrodzone,  
aby dotknąć Światła, więc podnoszę ręce  
jak ptak swoje skrzydła w locie wyzwolonym.

Pozwól Twoim chlebem karmić głodne dusze,  
mocą Twego wina budzić śpiące serca,  
przez pryzmat miłości dostrzec wartość życia,  
a struge logiki zetrzeć z oka mędrca.

Pragnę boskie rysy widzieć w ludzkich twarzach  
nieświadomych stale, że świat dobrem mierzysz,  
i w podzięce za to żeś mi się objawił  
w ciągłej trwac modlitwie, by nie przestać wierzyć.

•

•

## **Na Święto Dziękczynienia**

Dziękuję Ci Panie za łaski które dostaję,  
gdy wzrok mój kieruję ku Tobie  
i widzę jak płyną promieniem miłości  
czerpanej ze źródła bijącego w niebie.

Łaski mi dane dostrzegam w godzinach  
zadumy, zdziwienia i chwilach radości,  
w podziwie patrzę jak kwiat w owoc zmieniasz,  
a bladym księżycem rozjaśniasz ciemności.  
Dziękuję za wszystkie dary otrzymane  
w różnych momentach codziennego życia,  
za pracę, za pokój, za jabłko pachnące,  
za kromkę chleba i mleko do picia.  
Za każdą prostą najmniejszą sprawę  
dziękuję, gdyż widzisz ją okiem dobroci  
i chronisz od złego jak słuchasz wołania,  
które codziennie myśl moja zanosí.  
Ale najbardziej dziękuję za to,  
że słyszę muzykę w szumie morskiej wody  
i mogę grać Ci nutę doskonałą  
wyjętą z partytury melodii przyrody.  
Potrafię opisać mgielne wschody słońca,  
bo pióro Twoją ręką zawsze prowadzone,  
więc klękam przed Tobą i chyląc głowę  
składam w pokorze hołdy uniżone.

## **Pielgrzym Nadziei-Jan    Paweł II**

Mówiłeś światu co ważne,  
lecz Ciebie nie wszyscy słuchali.  
Uczyłeś jak kochać, wybaczać,  
a myśmy zapominali.  
W swym życiu pielgrzymowałeś  
nie patrząc, że trudna droga,  
szedłeś wciąż nieustrudzony  
za drogowskazem do Boga.  
Głosiłeś święte nauki  
siejąc prawdę i zgodę,  
budziłeś uśpione sumienia  
w walce o pokój-słowem.  
Kochałeś wszystkich ludzi  
z najdalszych zakątków świata,

byłeś dla nich jak ojciec,  
lub brat miłujący brata.  
Swe serce darowałeś  
w anielskiej złotej szacie,  
lecz człowiek- istota przekorna-  
docenia Dobro gdy straci.  
Więc kiedy oczy zamknąłeś  
nauki Twe jasnością się stały,  
a blask ich oświeca nam myśli,  
by w boskim kierunku zdążały.